Nr. 76. We Lwowie Czwartek dnia 17. Marca 1887. Rok XX.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 13 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Riechman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Péres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Od Administracji.

Upraszamy naszych P. T. Prenumeratorów, aby zechcieli wcześnie zgłaszać się o

„BLUSZCZ“

gdyż musimy uregulować zamówienie w Warszawie przed 1. kwietnia i w przeciwnym razie, nie moglibyśmy ręczyć za punktualne doręczenie „Bluszczu“, którego nakład może być wyczerpany.

Zawiadamiamy też P. T. Prenumeratorów „Dz. Polskiego“, że z powodu zdarzających się nadużyć prenumeratę przyjmuje jedynie Administracja

plac Marjacki l. 6,

a ani kolporterzy, ani nikt inny nie jest uprawniony do odbierania takowej.

Prenumerata *Dziennika Polskiego* wynosi:

we Lwowie	miesięcznie	1 zł. 50 ct.
	kwartalnie	4 zł. 50 ct.

Za doręczenie do domu dopłaca się miesięcznie 20 ct.

na prowincji	miesięcznie	2 zł.
	kwartalnie	6 zł.

„B L U S Z C Z“:

we Lwowie	miesięcznie	50 ct.
	kwartalnie	1 zł. 50 ct.
na prowincji	miesięcznie	80 ct.
	kwartalnie	2 zł. 40 ct.

Zamach na cara.

Lwów 16. marca.

Z Petersburga, stolicy carów, zbudowanej, jak powiada Mickiewicz, na wbitych jak pale w ziemię stu tysiącach chłopów, przyszła onegdaj wiadomość o nowym zamachu na cara, przyniesiona najprzód w telegramie giełdowym.

Uważając przeważną część wszystkich nadchodzących obecnie ze wszech stron wiadomości sensacyjnych za manewry giełdowe, z wielką rezerwą przyjęliśmy i to ostatnie doniesienie, aczkolwiek w sprawach caratu nic nie powinno być dla nas niespodzianką, ani nieprawdopodobieństwem.

Obecnie jednak, gdy ze strony urzędowej panuje dotąd o tym wypadku najzupełniejsze milczenie i nietylko pisma półurzędowe nierosyjskie, ale nawet gabinety, jak angielski, biorą rzecz całą na serjo, wyrażając ubolewanie swoje w Parlamencie, (patrz wczorajszy „Przegląd Polityczny“) i my uważamy za stosowne ilustrować fakt ten choćby krótkim komentarzem w jedynie możliwy dotąd sposób — hipotetyczny.

A więc najprzód, kto mógł być sprawcą zamachu? W pierwszym rzędzie, licząc się ze stosunkami rosyjskiemi czasów ostatnich, biorąc w rachunek doniesienia o najświeższym wyroku wydanym na cara rzekomo przez nihilistów, możnaby przypuszczać, że to pierwsza na razie nieudała próba wykonania wyroku przez rosyjskich anarchistów.

Też same jednak stosunki czasów ostatnich, jeszcze bliższych ostatniej chwili, nasuwają także inne domysły. Półurzędowa berlińska *Post* zdaje się być przekonania, że byli tu czynni główmie, jak się niejasno wyraża, „dekabryści,“ a więc partja studjująca na burzę w Rosji w tendencjach konstytucyjnych. Toż samo byłoby pożądanem także w ogóle dla nihilistów i stronnictwa Katkowa, pragnącego wojny.

Wziąwszy zaś na uwagę okoliczność, że zanosiło się na wizytę carską w Berlinie, i to, że car sam ma być przeciwny wojnie, powstać może łatwo podejrzenie, że zamach był po prostu ukartowany w celu przeszkodzenia zwrotowi pokojowemu.

Tak też pojmują, zdaje się, wypadek ten *Post* i *Kreuz Ztg.*, utrzymując nadto, że car powinien być przygotowanym na to, że prędzej czy później padnie ofiarą zamachu w razie, gdy ciągle niedogodnym będzie.

Naszem zdaniem — czy zamach był ukartowanym tylko dla wywarcia presji na cara i nie miał być na prawdę wykonanym, lub była to jedna z tych piekielnych manifestacyj wulkanu, jakim jest ciągle Rosja — zamach ten w każdym razie jest objawem dla pokoju europejskiego równie niebezpiecznym, jak ostatnie egzekucje w Bułgarji.

Rosja przypomniała przezeń, że stosunki jej są nieobliczalne, i że jak powiada półurzędowy organ berliński, który już przestał straszyć wojną — wojna jest znowu prawdopodobną.

Cokolwiek jednak będzie, wątpić należy, czy car po ostatnim zamachu, pojedzie do Berlina, gdzie byłoby mogło nastąpić jakie takie porozumienie choćby na czas krótki.

Przypuszczenie, że zamach petersburski był ukartowany przez policję umyślnie na to tylko, ażeby stworzyć pretekst do wstrzymania się od wizyty berlińskiej, wykluczamy — na razie, czekając w ogóle bliższych szczegółów niedoszłej katastrofy.

W sprawie kolei ze Stryja do granicy

z odnogami do Podhajec i Chorostkowa.

Pas ziemi kilkadziesiąt kilometrów szeroki znajdujący się między linjami kolei Karola Ludwika i Lwowsko-Czerniowieckiej, pozbawionym jest dotychczas dobrodziejstwa komunikacji kolejowej. Ten wzgląd spowodował Reprezentacje powiatowe w Brzeżanach, Podhajcach, Skałacie; reprezentacje miast Brzeżan, Podhajec i Rohatyna, tudzież mieszkańców powiatów Rohatyńskiego, Brzeżańskiego i Podhajeckiego, iż wniosły w r. 1886 petycje do Sejmu o uchwalenie rezolucji, wzywającej Rząd do budowy kolei ze Stryja na Chodorów, Rohatyn, Brzeżany, Kozowę, Mikulińce, Kopeczyńce, Grzymałów, Kałaharówkę do granicy z odnogami z Brzeżan do Podhajec i z Mikuliniec do Chorostkowa. Petycje te doznały w sejmowej komisji kolejowej bardzo przychylnego ocenienia, jednak dla braku czasu wraz z innemi niezałatwionemi sprawami przekazane zostały Wydziałowi krajowemu. Wydział krajowy uznając ważność i potrzebę budowy powyższej linji kolejowej, odniósł się do Namiestnictwa z prośbą o poparcie tej sprawy u władz centralnych. Obecnie nadeszła w tym względzie odpowiedź p. ministra handlu. Co do znaczniejszej przestrzeni kolei żelaznej w petycjach do budowy zaleconej, t. j. co do kolei lokalnej ze Stryja do Mikuliniec z odnogami do Podhajec i do Chorostkowa, udzieliło Ministerstwo handlu jeszcze w lipcu 1884 r. Bankowi dla krajów koronnych pozwolenie na przeprowadzenie technicznych robót wstępnych. Już przy tej sposobności — oświadcza p. minister — zwrócono uwagę ubiegającego się o koncesję Banku dla krajów koronnych, że zezwolenie to nie przesądza o kwestji w swoim czasie rozpatrzeć się mającej, czy a względnie z jakiemi zastrzeżeniami w ogóle mogłoby być wziętem pod rozwagę koncesjonowanie projektowanej kolei żelaznej, że dalej dopiero w chwili rozstrzygnięcia sprawy o koncesję mogłyby być oznaczone warunki, któreby przez administrację państwa za potrzebne uznane zostały w celu uchylenia zbyt daleko sięgającego uszczerbku dla interesów obrotowych kolei państwowych, w znacznej części równolegle idących z projektowaną linją kolejową, jako też dla interesów kolei przez państwo gwarantowanych, a w szczególności interesów obrotowych galicyjskiej kolei Transwersalnej na przestrzeni Stanisławów-Husiatyn.

Dotąd jednak nie wpłynął do Ministerstwa handlu ani od Banku dla krajów koronnych, ani z innej strony, projekt, względnie podanie o koncesję na wybudowanie pomienionej kolei żelaznej. P. minister oświadczył dalej, że ze strony Ministerstwa handlu tem mniej mogło wyjść zarządzenie w sprawie projektowanej linji kolejowej, ile że budowa jej k o s z t e m S k a r b u p a ń s t w a już ze względu na tak znaczne obecnie obciążenie finansów państwowych wydatkami na cele kolejowe w ż a d n y m r a z i e n i e m o ż e n a s t ą p i ć.

W obec takiego stanu rzeczy, oraz ze względu na to, że projekt kolejowy — zdaniem p. ministra — wzbudza obawę, że przewidzieć się dająca w razie jego wykonania zmiana w stosunkach obrotowych sprowadziłaby stanowczą ujmę dla interesów obrotowych istniejących głównych kolei, byłoby w tym wypadku stosowniejszem i ze stanowiska ekonomicznego odpowiedniejszem, jeżeliby zamiast zamierzonej jednolitej linji komunikacyjnej wzięto pod rozwagę wybudowanie pojedynczych nie zostających z sobą w związku bocznych linij kolejowych od najważniejszych w tej mierze w grę wchodzących ognisk produkcyjnych ku najbliżej położonym istniejącym już stacjom kolejowym. W ten sposób dałyby się z ominięciem wszelkiej konkurencji osiągnąć w głównej mierze takie same lokalne gospodarcze korzyści, jak przez zrealizowanie całego na wstępie wskazanego przedsiębiorstwa kolejowego.

Minister handlu o b i e c a ł j e d y n i e wziąć pod ścisłą rozwagę wnioski, zmierzające ku wybudowaniu tego rodzaju bocznych linij kolejowych, pożądanych ze względów ekonomicznych, o ile ze strony prywatnych przedsiębiorców zasługujących na zaufanie i r o z p o r z ą d z a j ą c y c h p o t r z e b n e m i k a p i t a ł a m i, złożony zostanie dowód, iż zabezpieczone zostało d o s t a r c z e n i e ś r o d k ó w p i e n i ę ż n y c h, potrzebnych na projektowaną budowę. Minister handlu byłby nadto w danym razie gotów poprzeć ile możności zrealizowanie przedsiębiorstw w powyższym rodzaju p r z e z w y j e d n a n i e u l g i k o r z y ś c i, k o l e j o m l o k a l n y m z a z w y c z a j p r z y z n a w a n y c h, mianowicie przez wyjednanie uwolnienia od opłaty podatków i należytości w sposób odpowiadający postanowieniom zgasłej ustawy o kolejach lokalnych z dnia 25. maja 1880 r. Z drugiej strony jednak uznał p. minister za wskazane zwrócić uwagę interesentów na to, że finansowe poparcie wspomnionych projektów kolei lokalnych ze strony państwa pod nad powyżej wskazaną miarę na razie nie może być przyrzeczone.

Pan minister przyrzekł zatem wyjednanie ulg i korzyści kolejom lokalnym z a z w y c z a j p r z y z n a w a n y c h, podczas gdy Reprezentacja naszego kraju mimo smutnego stanu finansowego nie zawahała się uchwalić subwencyj w kwocie 1,100.000 zł. na budowę państwowej kolei Transwersalnej, oraz w kwocie 100.000 zł. na budowę kolei lokalnej ze Lwowa na Żółkiew do Bełzca, chociaż budowa obu linij kolejowych byłaby przyszła do skutku i bez przyczynienia się kraju. Obecnie, gdy kraj domaga się budowy kolei w okolicach obfitujących we wszystko, czem hojna natura wyposażyła naszą ziemię bogatą, a pozbawionych zupełnie dobrodziejstwa komunikacyj kolejowych, tego nieodzownego w nowoczesnych stosunkach czynnika w rozwoju rolnictwa, przemysłu i handlu, p. minister ogranicza się do obietnic bardzo problematycznej natury. W podobnych warunkach trudno łudzić się nadzieją, aby budowa tej kolei w niedalekiej przyszłości została urzeczywistnioną. Jak wielką szkodę ponoszą mieszkańcy obszarów ziemskich na tej przestrzeni położonych, dowodzić tego nie potrzebujemy, bo każdy z nich ma na to dowód najlepszy w swoich rachunkach o ile trudniej zbywa na targach owoce swej pracy.

Korespondencje.

Kraków 14. marca.

(*Z Towarzystwa rolniczego. — Z Izby handlowej. — Towarzystwo Tatrzańskie. — Młodzież akademicka. — Odczyty. — Koncerty. — Teatr.*)

Na ostatniem posiedzeniu Wydziału Towarzystwa rolniczego, pod przewodnictwem nowego prezesa hr. Artura Potockiego odbytem, w sprawie doniosłego wniosku hr. Fr. Mycielskiego o dołożenie starań, ażeby na Uniwersytecie Jagiellońskim urządzony został Wydział agronomiczny, wybrano ankietę złożoną z pp.: Dydyńskiego, Michałowskiego i hr. Stadnickiego członków komitetu Towarzystwa, rolniczego, oraz z poza komitetu wnioskodawcę hr. Mycielskiego, rektora St. Tarnowskiego, profesorów Bobrzyńskiego, Rostafińskiego i Janczewskiego, dr. Milewskiego, dyrektora Szkoły Dublańskiej Lubomęskiego i członka Wydziału krajowego p. Wereszczyńskiego. Ankiecie tak złożonej przekazano do załatwienia postawiony na ostatniem walnem zgromadzeniu wniosek. Na temże posiedzeniu dokonano reorganizacji poszczególnych sekcyj komitetu Towarzystwa, zgodzono się urządzić w razie, jeżeli w roku bieżącym przyjdzie do skutku Wystawa krajowa, osobny pawilon Towarzystwa, oraz postarać się o jednoczesny targ na chmiel. Komitet w sprawie gorzelnianej przyłączył się do uchwał galicyjskiego Towarzystwa rolniczego i uchwalił poprzeć zamiar dążenia do utworzenia krajowego biura statystycznego do spraw gorzelnictwa. Załatwiono oprócz tego liczne sprawy podrzędniejszego znaczenia.

Na posiedzeniu Izby handlowej tutejszej odczytał szef biura dr. Weigel zapewnienie Ministerstwa wojny, iż w przyszłości c z ę ś ć d o s t a w d l a a r m j i z z a k r e s u p r z e m y s ł u i r ę k o d z i e ł p r z e k a z y w a n ą b ę d z i e k r a j o w y m d o s t a w c o m szczególnie przy zapotrzebowaniach dla wojsk armij konsystujących w kraju. Załatwiono również wiele spraw mniej ważnych.

Towarzystwo Tatrzańskie na ostatniem posiedzeniu dokonało ustanowienia delegatów na zabór pruski. Oprócz tego mianowało delegatem swym w Szczawnicy p. Stanisława Eliasza a gospodarzem w Zakopanem na rok bieżący p. M. Sławińskiego. Postanowiono wziąć udział w wiedeńskim zjeździe higieniczno-demograficznym i wybrano delegatów celem zawiązania w Krakowie krajowego komitetu dla spraw higienicznych.

Młodzież akademicka, co z zadowoleniem notować należy, znalazła przecież właściwy sposób utrwalenia pamięci obchodu 20 rocznicy egzystencji ogniska towarzyskiego życia swego „Czytelni“. Dziś wieczorem odbył się jej staraniem koncert, z którego dochód użyty ma zostać na wykupno ziemi w Poznańskiem. Tego właśnie domagać się wolno było i taki sposób uczczenia rocznicy istnienia instytucji akademickiej jest stokroć poważniejszym i godniejszym, aniżeli wszelkie, chociażby najgorętsze i najwspanialsze formą przemówienia. Słowo ulata z wiatrem, a jedna piędź ziemi wydarta pruskiej przemocy, jest chlubnym czynem godnym polskiej młodzieży.

Dziś odbył się pierwszy odczyt Włodzimierza Spasowicza, a niebawem znowu na katedrze prelegenta ujrzymy bawiącego tu już Henryka Sienkiewicza, który mówić będzie o wrażeniach swych z podróży na Wschód w ubiegłym roku odbytej. Nieszczególnie w obec takich prelegentów wyszedł niemiecki głośny deklamator Strakosch, również dziś się popisujący. W tych dniach Lwowianka Bogdani-Kleczkowska (hr. Wanda Van der Meer) daje tu koncert własny, a weźmie również udział w urządzanym prywatnie na cel dobroczynny raucie. W teatrze od jutra rozpoczyna gościnne występy p. Józef Kotarbiński, artysta sceny warszawskiej — słowem pomimo postu na brak rozlicznego rodzaju przyjemności publiczność nasza użalać się nie może.

Wiedeń 14. marca.

(*Sprawa bułgarska. — Porażka p. Gautscha*).

W całej Europie zapanowało w ostatnich dniach usposobienie nader pokojowe. Każde mocarstwo zapewnia, że nigdy nie żywiło zamiarów wojennych, a każdy dyplomata zapytany, dlaczego cała Europa zbroiła się przed miesiącem z takim gorączkowym pospiechem, i które państwa dawały właściwie powód do obaw wojennych, odpowiedziałby dziś niezawodnie, że wszystkie mocarstwa dążą szczerze do utrzymania pokoju, i że w całej Europie działo się coś tajemniczego, nieokreślonego, co wzmagało popłoch, a nie mogło być sformułowane i dopiero kiedyś w przyszłości wyjaśnionem zostanie.

Ale i najzręczniejsza dyplomacja nie potrafi utaić przed światem pewnych faktów, które nie mogą być zaprzeczone i cofnąć deklaracyj uroczystych, przez niektóre Rządy w obec ciał parlamentarnych złożonych. Owoż na podstawie tych reminiscencyj wiemy aż nadto dobrze, że była chwila, kiedy Rosja zdecydowaną była na okupację Bułgarji i ewentualną wojnę z Austrją, że zbrojenie się naszego sąsiada północnego przekroczyło było już granicę zwykłej przezorności i spowodowało cierpliwy Rząd austrjacki również do przedsięwzięcia ze swej strony środków, celem postawienia armji na stopie obronnej.

Energiczne wystąpienie Austrji, konsekwentne stanowisko hr. K a l n o k y'ego, a bardziej jeszcze kłopoty finansowe Rosji, walczącej z brakiem pieniędzy, pozbawionej kredytu i podminowanej przez Anglję na wszystkich targach pieniężnych, sprowadziły jednak odmienną sytuację. Rząd petersburski wypiera się polityki agresywnej, pozostawiając Bułgarów własnemu losowi, a nie mogąc dopiąć celu za pomocą siły oręża, sieje anarchję w Bułgarji, urządza bunty w nadziei, że kraj zmęczony ciągłą walką, ulegnie w końcu i bez przelewu krwi odda się na łaskę i niełaskę cara. Tymczasem zbliżył się Rząd rosyjski do Austrji i próbuje szczęścia jeszcze i na drugi sposób. Ambasador rosyjski ks. Ł o b a n o w, związany węzłami przyjaźni z wielu rodzinami szlacheckiemi w Austrji, na dworze wiedeńskim od kilku lat akredytowany, o f i a r o w u j e z w ł a s n e j i n i c j a t y w y s w o j e u s ł u g i celem pogodzenia sprzecznych interesów obydwu państw na Bałkanie. Ks. Łobanow jedzie w tym celu ostentacyjnie do Petersburga, upatrzony naturalnie do tej roli przez p. G i e r s a, aby carowi zbudować złoty most do odwrotu z drogi polityki awanturniczej, na jaką go K a t k o w prowadził. Z Petersburga nadchodzą, jak to się samo przez się rozumie, wiadomości jak najpomyślniejsze, a nie dawniej jak przedwczoraj — tak mnie zapewnia osoba bardzo blizko dworu stojąca — nadeszły już pozytywne wnioski celem załagodzenia sporu bułgarskiego. Ta komedjancka uprzejmość Rosji nakłada, jak się samo przez się rozumie, także pewne obowiązki na Rząd austrjacki i zmusza go do koncesyj, na które p. Giers tak znakomicie spekulował. Mogę was zapewnić, że tak jak dziś rzeczy stoją, sprawa bułgarska w bardzo krótkim czasie załatwioną zostanie. Na Ballplatzu godzą się już na wybór księcia według kroju rosyjskiego, tudzież poruczenie bułgarskiej administracji wojskowej oficerom rosyjskim, nie ułożono wszakże jeszcze sposobu przeprowadzenia tych postanowień na wypadek opozycji ze strony Rejencji.

Wszelkie inne wiadomości sensacyjne, jak np. o zwołaniu konferencji celem załatwienia sprawy bułgarskiej lub kongresu, celem ogólnego rozbrojenia, nie mają żadnej faktycznej podstawy.

Być może, że i te warunki umowy, które powyżej wymieniłem, ulegną jeszcze zmianom, ale pewną jest rzeczą, że rokowania odbywają się na tej, a nie innej podstawie, i że nie ma obawy, aby stosunki pomiędzy Austrją a Rosją przybrały znów tak groźny charakter, jaki miały przed wyjazdem ks. Łobanowa do Petersburga.

Wiecie już, że stronnictwa prawicy postano-

---

13)

FARSA PANNY HENI.

(Ciąg dalszy.)

Chojecki pomilczał, wreszcie pretarł czoło i wstał żywo.

— Kiedyś, dawno temu, byłeś pan prorokiem, odradzając mi szalony projekt mego pseudo-małżeństwa. Odparłem, żem zbyt ubogi, by pomyśleć o domowem szczęściu i jak dziecko zaciągnąłem sobie sznur wokoło szyi, nie myśląc, że mię zdławi kiedy.

— Aha! a co? — redaktor rozłożył ręce jak Piłat — mówiłem, odradzałem; niech warjatka szuka warjata. Nie, wlazłeś ty, sensowny chłopak, do Bonifratrów, ot i masz! dławi cię postronek!

Jakbym widział, zakochałeś się, chcesz spędzić ślubem miłość — a tu nie można — choć się obwieś! Czy wiesz? z tobą jest coś jak z tą Zosią z piosenki: „Chciało się Zosi jagódek?“

Redaktor w wielkiem podnieceniu zanucił melodję tak fałszywie, że aż przeze drzwi wyjrzała muzykalna twarz sekretarza, wykrzywiona zgrozą, a Chojecki chwycił się za uszy i parsknął śmiechem.

— Już to nie po panu odziedziczyła talent panna Henryka — zauważył.

— Mniejsza o talent. Chodzi o sens, a ten zrozumiałeś, nieprawdaż?

— Doskonale! Pozostaje Zosi, to jest mnie, prosić Jasia, to jest pannę Henrykę...

— Co? o jagódkę?

— Nie, o prawo zerwania jej gdzie indziej, czyli o rozwód!

— Aha! i lecisz po to do Paryża! Ej chłopcze, przez surdut widzę, jak ci serce gore!

— Ma wszelkie prawo odezwać się choć raz. Mam lat dwadzieścia sześć, dom, fundusz i starego stryja, który zna historję mego małżeństwa, i wyobraża sobie, że jest wszystkiemu winien. On to mię wyprawił do Paryża.

— Ta, ta, ta! Powiedz raczej, że para siwych, czy czarnych oczu, to będzie prawdopodobniejsze!

— No tak! Jeśli zostanę wolny, ożenię się z hrabianką P., która dała mi do zrozumienia, że zgodzi się na to.

— Ha, ha, ha! Pierwszy raz słyszę takie wstydliwe omówienie romansu! Powiedz wyraźnie, że dziewczyna rzuciła ci się na szyję i wyszlochała wśród pocałunków, że bez ciebie żyć nie może! W to uwierzę, ale nie żebyś ty się pierwszy posunął, a ona się zgodziła!

Rumieniec Chojeckiego był dowodem trafności zdania, ale chłopak nie pochwalił się łaską hrabianki.

— Mniejsza o słowa i formę — rzekł — chodzi mi o zdanie pańskie, czy panna Henryka zgodzi się na uwolnienie nas obojga z pęt zupełnie bezużytecznych.

— A czemuż by nie miała! Po co jej mąż, gdy ma zapewnione setki gachów! Fiu, nie poznasz jej, śliczna dziewczyna, aż oczy rwie!

— Ha, zatem będę próbował — westchnął Chojecki — choćbym rad się wykupić od tej awantury, bo w gruncie rzeczy zrywam umowę, szukając jej.

— Wiesz co? najlepiej będzie, gdy się pogodzicie! To was ani grosza nie będzie kosztowało! — zaśmiał się wujaszek — a ręczę ci, że dziewczyna cudna!

— Ażeby nawet była piękna jak Venus z Milo! — zawołał niecierpliwie Chojecki — to ona nie dla mnie!

— Kto to wie!

Puszczającego się na koncepta wujaszka wstrzymało wejście kilku osób.

Gdy się ich pozbył, nie było Chojeckiego.

— Uciekł niecnota i nie obiecał wrócić! Chciałbym, żeby go Henia zbałamuciła. Toby była lepsza farsa, jak ich gody małżeńskie! Ha, ha, ha! żeby też on choć raz poznał, co to szał i krew, tobym tej czarodziejce dał pierwszy medal nagrody na konkursie praw nadludzkich! Morze ten człowiek limfy, choć się pozornie rozruszał i ożywił!

Ach, żeby go Henia zbałamuciła!

* * *

Było ich dwoje w rozkosznym buduarze, pełnym atłasu, koronek i kwiatów.

Kobieta siedziała w fotelu, oparłszy o poręcz swą drobną główkę, zwróciwszy na niego parę oczów wielkich, palących, jak noc ciemnych i jak noc tajemniczych. Po jej różowych ustach błądził uśmiech niejasny, dziwny. Na jej twarzyczkę o delikatnym owalu, różowy półcień pokoju rzucał chwilami niby wrażenie rumieńca, nadającego tej cudownie pięknej kobiecie nieprzeparty urok świeżości.

Była to Harriet, bożyszcze Paryża, bożyszcze zmienne jak Kameleon a ubóstwiane bałwochwalczo. Ubóstwiano ją gdy kochała jak Gretchen tęskniła jak Mignon, szalała jak Traviata, ubóstwiano ją za sceną, gdy wabiła i drwiła, żartowała i była bezlitośną — zawsze, wszędzie.

Mężczyzna siedział naprzeciw niej, ani rozparty poufale, ani sztywny jak żak. Był smukły jak jodlina karpacka, opalony słońcem i wiatrem, piękny chłopak w całem znaczeniu tego wyrazu, obraz siły, energji, a przytem wielkiego spokoju i prostoty.

Siedzieli tak naprzeciw siebie już pół godziny i obserwowali się ciekawie. Trudno orzec, które z nich zmieniło się więcej, żeby nie karta wizytowa, leżąca na stole obok Heni, nie domyśliłaby się nigdy, że ma przed sobą dawną znajomość, a on spytał ją na wstępie czy to istotnie ona a nie kto inny? Przeprosił ją za naruszenie umowy przedślubnej. Zaśmiała się na to niedbale. Życie aktorki nauczyło ją dawać sobie radę z przedmiotami daleko trudniejszemi jak natrętny mąż. Umiałaby go teraz się pozbyć bez cyrografu.

Spytała go o stryja, o kraj, o drobne szczegóły dawnego życia. W obec jego odpowiedzi przeszłość występywała tak wyraźnie, jak jaskrawe obrazki z dziecinnej książki. Przerzucali je we dwoje kartka po kartce, wesoło, swobodnie aż chwilami Chojecki zapominał po co tu przyszedł do tej syreny, której każde spojrzenie obejmowało ogniem, a śmiech srebrny dźwięczał jak piosenka.

Z razu nieufny i milczący, rozkrochmalał i roztajał, odpowiadał żywo, żartował, uśmiechał się nawet.

Nie poznawała go. Ten obdarty, chudy, niezgrabny chłopak, umiejący tylko mruczeć niechętnie, opryskliwy, niegrzeczny, brutal prawie, wyrósł na światowego mężczyznę. Ha, i jemu życie kantów przycięło.

Żartobliwa poufała gawędka nie zbliżała jednak Chojeckiego do małżeństwa z hrabianką P., przyznawał to sobie w duchu, ale cóż było robić. Trudno przypiąć rozwód do wesołych anegdot, lub wyrwać się z nim jak Filip z Konopi.

Namyślał się markotnie, co z tym fantem zrobić, dopóki fertyczna pokojówka nie wetknęła swej szykownej figurki do buduaru.

— Modniarka przyszła — ogłosiła.

Było to dla gościa hasło do odwrotu. Henia wstała z żalem prawie.

— *Affaire d'état* — zaśmiała się podając mu swą śliczną rączkę na pożegnanie.

Dotknął jej z lekka.

— Pani mi pozwoli przyjść jeszcze raz do siebie — rzekł zakłopotany — mam ważny interes. Dla niego przyjechałem do Paryża.

— Interes? — powtórzyła zdziwiona — *c'est curieux.* Jutro nie spiewam i czekam pana o szóstej na polską herbatę. *Au revoir* zatem.

Skłonił się. Czerwona aksamitna portjera zapadła za nim, Heni oczy poszły w tym kierunku. Można przysiądz, że myślała, jakiegoby dało się spłatać figla temu pysznemu Polakowi, spokojnemu a zimnemu jak posąg Komandora. Nie wiedziała jeszcze, że on jej spłatał figla gorszego, niż jej wszystkie, i że nietylko jej oczy poszły za aksamitną portjerę.

— *Madam*, hrabia przysłał kosz storczyków — szczebiotała za nią pokojówka. — Son Altesse prosił o audjencję, markiz był, zostawił kartę.

— *Au diable* hrabiowie, altesy i markizowie! — zawołała niecierpliwie. — Proszę cię Marjo, na przyszłość nie przyjmuj kwiatów, a te, co są, wyrzuć precz. Głowa boli od tego zapachu! Że też ci ludzie pojąć nie mogą, że o nich dbam tyle, co o tego ulicznika, który pokazuje białą mysz w klatce. Każdy lamentuje o miłości, jakby tego towaru był u mnie hurtowny skład!

Co za interes może on mieć do mnie — myślała półgłosem idąc do modniarki i zrywając w przechodzie zieloną gałązkę paproci z wazonu.

Piękny jest i taki inny niż wszyscy! Ten chyba nie będzie żebrał miłości i prawił komplimentów, czegoż chce zatem?

Henia nie przypuszczała, żeby można było czegoś innego żądać od niej. Była roztargniona przez wieczór cały i dzień następny, jakaś niespokojna, zamyślona chwilami, to znów nienaturalnie wesoła. Zapomniała zupełnie o figlach i swawoli, spiewała dziwnie niedbale, wyglądała czegoś niecierpliwie.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

wiły głosować w Izbie za wykreśleniem sumy 10.000 złr., jako płacy drugiego szefa sekcji w Ministerstwie oświaty. Choćby jednak postanowienie to było nie uchwałą, ale nawet rodzajem przysięgi, trudno jakoś uwierzyć, że będzie dotrzymanem. Dowiaduję się bowiem, że doniesienie *Narodnich listów*, jakoby hr. Taaffe i inni członkowie gabinetu przyjęli obojętnie porażkę p. Gautscha w komisji budżetowej, nie ma najmniejszej podstawy. Przeciwnie hr. Taaffe zdecydowany jest przemówić w Izbie za przywróceniem tej pozycji i użyć całego swojego wpływu na przewódców prawicy, aby ich skłonić do salwowania p. Gautscha. Będą tam zapewne i prośby i groźby, a że środki takie zawsze skutkują, więc przygotujmy się na stereotypowe reasumowanie dotyczących uchwał wszystkich klubów prawicy.

Rząd po nad stronnictwami stojący nie może i lewicy ignorować.

Żydzi na roli.

W *Kurjerze Warsz.* znajdujemy następujące daty: Rozwój żydowskiej własności ziemskiej w Królestwie Polskiem sięga zaledwie początków siódmego dziesiątka bieżącego stulecia.

Do czasu bowiem wydania ukazu z dnia 5. czerwca 1862 roku izraelici nie korzystali z praw obywatelstwa, nie mogli więc nabywać na własność dóbr ziemskich, chyba za szczególnem pozwoleniem władzy, w nagrodę za oddane przysługi (?!).

Przed r. 1860 w posiadaniu żydów widzimy zaledwie trzy majątki ziemskie, ogólnej przestrzeni 3.500 morgów.

Dopiero skutkiem równouprawnienia żydów z ludnością krajową i w następstwie reform społecznych, w ręce izraelitów przechodzić zaczęły znaczne przestrzenie ziemi, tak, iż dziś własność ziemska żydowska sięga poważnej cyfry 500.530 morgów.

Względnie do ogólnej przestrzeni Królestwa i do podziału administracyjnego, własność żydowska rozpada się jak następuje:

W gubernji:	ogólna przestrzeń gruntów w gubern.	w tej liczbie należy do żydów
warszawskiej	2,353.627	66.152
kaliskiej	1,920.160	52.378
kieleckiej	1,673.597	54.130
łomżyńskiej	1,732.421	25.881
lubelskiej	2,739.667	32.772
piotrkowskiej	2,015.977	61.247
płockiej	1,843.549	41.150
radomskiej	1,853.914	39.442
suwalskiej	2.043.331	75.815
siedleckiej	2,425.349	51.563
Razem	20,601.592	500.530

Powyższa cyfra własności ziemskiej żydów dzieli się na następujące kategorje: większe posiadłości, kolonje i osiadłości wydzielone z folwarków i osady.

Poszczególe każdy z tych trzech działów przedstawia się jak następuje:

1. Większe posiadłości żydowskie obejmują 422.858 morgów.

2. Kolonje i osiadłości wydzielone: 30.399 morgów.

3. Osady „ukazowe“, drobne: 47.273 morgów.

Przypuszczalna wartość ziemi wszystkich kategoryj własności żydowskiej wynosi: w miastach 5.032 morgów i 1 miljon rubli; w osadach i wsiach 495.498 morgów 49 miljonów rubli.

Miejscowości, zamieszkałych wyłącznie przez żydów, znajdujemy w Królestwie 90, z czego wypada na osady 2 (Ryki i Komarówka, w guberni siedleckiej, z 1548 mieszkańców) i 88 nawsie, kolonje, folwarki itp.

Niezależnie od tego Królestwo Polskie liczy:

149 osad, w których ludność żydowska znacznie przewyższa chrześcjańską (na 109.251 chrześcjan przypada 224.851 żydów);

204 osad, w których ludność chrześcjańska przewyższa żydowską (na 335.007 chrześcjan 116.663 żydów);

131 wsi o ludności żydowskiej znacznie większej od chrześcjańskiej (11.396 chrześcjan i 20.782 żydów);

39 wsi, gdzie liczba żydów równą jest prawie cyfrze ludności chrześcjańskiej (chrześcjan 5583 i żydów 4424).

Takie są wyniki ostatnich spisów statystycznych, dość same przez się wymowne, żeby podać je bez wszelkich komentarzy. *J. P.*

Sądownictwo w pospolitem ruszeniu.

Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza zatwierdzone organiczne przepisy dla służby sądowniczej w obronie krajowej, które mają zastąpić obowiązujące osoby pospolitego ruszenia bezzwłocznie po powołaniu ich pod broń, podlegać karnej jurysdykcji wojskowej i przepisom dyscyplinarnym w tych samych rozmiarach, jak osoby obrony krajowej. Te osoby pospolitego ruszenia, które zostaną użyte dla celów zastępczych wojska (marynarki wojennej), wchodzą w tej mierze na czas swego przeznaczenia, w taki sam stosunek, jak wszyscy inni żołnierze stałej armji. Co do wykonywania jurysdykcji wojskowej nad osobami pospolitego ruszenia, to mają do nich zastosowanie w zupełności przepisy ustawy z d. 2. kwietnia 1885, o wykonywaniu jurysdykcji w zakresie obrony krajowej.

Dla prowadzenia śledztw sądowych przeciw osobom pospolitego ruszenia będą powołane Sądy wojskowe obrony krajowej, ewentualnie fungujące w ich zastępstwie Sądy wojskowe armji i marynarki wojennej. W sprawach pozasłużbowych podlegają osoby pospolitego ruszenia ustawom i sądom cywilnym.

Naczelnemu komendantowi obrony krajowej przysługuje prawo kary i łaski nad wszystkiemi osobami obrony krajowej podlegającemi jurysdykcji wojskowej, o ile tego prawa, w myśl obowiązujących przepisów, nie służy wyższym instancjom sądowym, lub nie jest zresztą ograniczone osobną ustawą, albo rozporządzeniami.

Sądy wojskowe obrony krajowej dzielą się na trzy instancje. Pierwszą instancję stanowią na czas pokoju, jak wojny, własne Sądy obrony krajowej. W drugiej i trzeciej instancji fungują dla obrony krajowej, jako władze decydujące ostatecznie: wyższy Sąd wojskowy i najwyższy sąd wojskowy armji.

Podczas pokoju ma być ustanowiony w każdej okręgowej komendzie obrony krajowej Sąd stały, a w razie wojny — w razie Sądów garnizonowych armji. W razie potrzeby mogą być ustanowione w zakresie służbowym Sądu obrony krajowej, ekspozytury sądowe obrony krajowej, które fungują jako Sądy pierwszej instancji.

Zakres działania Sądu obrony krajowej, rozciąga się na wszystkie w jego okręgu stale lub tylko czasowo przebywające, jurysdykcji sądowej obrony krajowej podlegające osoby.

Wypadki na Wschodzie.

Do dziennika *Times* donoszą z Sofji: „W chwili, kiedy się przygotowywały ruchy powstańcze, przygotowywał także niejaki Below zamach na Rejencję. Szczegółem dobrze świadczącym o poczciwem usposobieniu ludności miejscowej jest, że do spełnienia tego zamachu udać się musiał Below aż do Czarnogóry i ztamtąd ludzi wałęsających się, w większej części opryszków w liczbie 50 już był sprowadził. Po nieudaniu się powstania, kiedy Rejencja zaczęła wpadać na ślad knującego się spisku, Below znikł z Sofji. W mieszkaniu jego znaleziono dowody przygotowanej zbrodni. Czarnogórców, którzy zbiedz nie zdołali, pochwycono i uwięziono“. *Times* zwracają uwagę na wzmiankę, jaką niegdyś uczynił Zankow w Stambule, że dalsze istnienie Rejencji mogłoby w skrajnych żywiołach opozycji wywołać myśl zamordowania jej członków i wnoszą ztąd, że Zankow tak, jak wiedział o przygotowującem się powstaniu, tak też wiedzieć musiał o spisku Belowa.

* * *

Dnia 14. bm. urządziła ludność w Sofji wielką manifestację na cześć króla Humberta obchodzącego w dniu tym swoje urodziny. Bułgarzy chcieli tem okazać swoje sympatje i swoją wdzięczność dla Włoch za ich zachowanie się w obecnem przesileniu. Pochód z pochodniami udał się z konsulatu włoskiego do sofijskiego Towarzystwa włoskiego, gdzie nastąpiło zbratanie się między Bułgarami a Włochami.“

* * *

Bułgarski dziennik urzędowy ogłasza rozkaz dzienny ministra wojny Nikołajewa o rokoszu w Ruszczuku i Sylistrji, który konstatuje, że sprawcy zamachów chcieli po raz drugi sprzedać za pieniądze wolność i niezawisłość Bułgarji.

Rada nadzorcza Towarz. wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych.

(*m*) Posiedzenie wieczorne rozpoczęło się przedwczoraj o godz. 5. po południu.

Na porządku dziennym było uchwalenie budżetu na rok 1887.

W rozchód wstawiono następujące pozycje: na ogólne potrzeby Towarzystwa uchwalono 5.820 złr.; na koszta Zarządu przy Wydziale centralnym 5.840 złr.; na zapomogi stałe, czasowe i jednorazowe datki 35.470 złr., na wydatki realnościowe 766 złr. Ogólna suma rozchodów oznaczoną została na 47.896 złr.

Pokrycie przytoczonych kwot wynosi 57.356 złr. wa. Po odtrąceniu powyżej przytoczonych rozchodów okazuje się nadwyżka 9.460 zł.

Budżet przedstawił p. Reichard.

Pan St. Jędrzejewicz postawił następujące wnioski:

1) Zgromadzenie wybierze komisję z trzech członków, która wspólnie z Wydziałem centralnym opracuje projekt najodpowiodniejszego zabezpieczenia dotąd praktykowanego systemu emerytalnego;

2) Poleca się komisji i Wydziałowi centralnemu, aby zbadała, czy celem uzyskania znacznej liczby nowych udziałów nie byłoby pożytecznem utworzenie nowego działu ubezpieczeń nie do osoby, lecz do posady przywiązanych.

3) Zgromadzenie poleca komisji zbadanie systemu kontrasekuracji, a mianowicie dla tych spodziewanych emerytur, które w swoim czasie znacznie zaciężyć mogą na budżecie Towarzystwa.

Wnioski te po wyczerpującem uzasadnieniu pana Jędrzejewicza, zostały uchwalone, a do komisji wybrano pp.: Jędrzejewicza, Reicharda i Fabiańskiego.

Nastąpiło sprawozdanie komisji statutowej.

Referentem był pan Trojan, który w imieniu komisji przedstawił rozmaite wnioski, dążące do zmiany kilkunastu paragrafów statutu Towarzystwa.

Na wniosek p. Jędrzejewicza sprawę tę odroczono aż do przyszłego Zgromadzenia Rady nadzorczej, na którem komisja z 3 członków złożona ma przedstawić stosowne wnioski.

Do Wydziału centralnego na przeciąg trzech lat — wybrano pp.: Burzyńskiego, Stronnera i Szczerbickiego.

Celem uczczenia pamięci wielce zasłużonego członka Towarzystwa śp. Hipolita Stupnickiego — uchwalono utworzyć stypendjum dla sierót po rzeczywistych członkach Tow., płci obojga, uczęszczających do szkół średnich.

Statuta ma wypracować Wydział centralny.

O godzinie 9tej wieczorem zakończył obrady krótką, ale serdeczną przemową hr. Stefan Zamojski, który podziękował delegatom za liczny udział i za poważne załatwienie spraw będących na porządku dziennym.

W końcu nadmienił mowca, że w przyszłym roku obchodzić będzie Towarzystwo 20-letni jubileusz swojego istnienia.

* * *

W obradach Rady nadzorczej brali udział pp. delegaci:

Andraszek Jan, Bedlewicz Jan, Beer Wilhelm, Bem Franciszek, Czaplicki Franciszek, Czarnecki Franciszek, Fabiański Wacław, Gawroński Jan, Gostyński Stanisław, Grodzki Lubin, Grychowski Ludwik, Habicht Wilhelm, Herman Juljusz, Jędrzejowicz Stanisław, Juhre Stanisław, Koblański Aleksander, Krasuski Karol, Kwiatkowski Marjan, Majewski Józef, Poznański Albin, Reichard de Reichardsberg Franciszek, Robacki Aleksander, Rosinkiewicz Tadeusz, Szneyder Józef, Skolimowski Sylwery, Stormke Florjan, Swolkien Rudolf, Tomżyński Rafał, Trojan Józef, Wilczek Stanisław, Woroszyński Władysław, Wośpiel Jan, Żurakowski Albert i zastępcy pp.: Paliński Jan, Feuereisel Henryk, Krokowski Józef, Korzko Mikołaj i Dudziński Edward.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Dr. Edward Rittner, radca ministerjalny, referent spraw uniwersyteckich w Ministerjum oświaty, udał się za urlopem na kilka tygodni do Meranu.

Nekrologja. Władysław Gromadziński, szef kantoru i korespondencji Banku krajowego, zmarł onegdaj we Lwowie w 43 roku życia. — Pelagja z Chrząstowskich Suchecka, wdowa po śp. Henryku Sucheckim, profesorze wszechnicy Jagiellońskiej, a znanym z prac swoich lingwiście, zmarła w Bieczu. — Edward Stanisław Glass, oficer w powstaniu roku 1863, znany w kołach patrjotycznych tak w czasie powstania, jako i w latach późniejszych, zmarł d. 12. bm. w Łańcucie, gdzie od siedmiu lat był sekretarzem urzędu gminnego. — Delfina Kurspiot, zakonnica Sióstr Bernardynek, zakończyła życie w Krakowie d. 15. bm., licząc lat 28, a zakonnego życia lat 10.

Kalendarz. Czwartek (17.): Gertrudy P. — Zbigniewa. Wschód słońca o godz. 6. min. 18, zachód o godz. 6.

Kalend. myśliwski. W marcu wolno polować: na słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuszce, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Dla Sybiraka na powrót do kraju, złożyła w Administracji naszego pisma 1 złr. 50 ct. panna Zosia Sobotówna ze Stanisławowa.

Na rzecz Banku ratunkowego w Poznaniu złożył w administracji naszego pisma za pośrednictwem cukierni p. Ferdynanda Grossa p. Sarnecki z Turynki 5 zł.

Mianowanie. Adjunkt górniczy Zdzisław Jan Podgórski, mianowany został komisarzem górniczym.

Z życia towarzyskiego. Dziś odbędzie się w gościnnych salonach hr. Hardegg-Baworowskiej wielki raut, w połączeniu z loterją fantową, do której każdy z zaproszonych gości swoim datkiem przyczynia się. Podobna zabawa jest bardzo w zwyczaju we wiedeńskim *high-lif*; we Lwowie po raz pierwszy praktykowana przyczyni się znakomicie do ożywienia ruchu towarzyskiego.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś we czwartek, o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym między innemi sprawami: Wybór komisji dla niestałych dochodów miejskich, wniosek w sprawie nabycia pasma gruntu celem rozszerzenia ulicy Źródlanej, i kilka spraw rekursowych.

Na posiedzeniu tajnem nastąpi obsadzenie kilku posad w służbie konceptowej Magistratu.

Poświęcenie sztandaru towarzyszy połączonych korporacyj ślusarzy, rusznikarzy, nożowników i t. d. odbędzie się w niedzielę d. 20. bm. o godz. 9. rano w kościele OO. Bernardynów.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Drohomyśl, w powiecie jaworowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Celem nadania dwóch stypendjów z fundacji miejskiej w szkole ogrodniczej przy tutejszym ogrodzie botanicznym, rozpisany został konkurs z terminem do 31. marca 1887.

O stypendja te ubiegać się mogą tylko chłopcy ślubnego pochodzenia: 1. po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu osieroceni; 2. przynależni do gminy m. Lwowa; 3. wieku nie więcej nad 18 lat; 4. ubodzy; 5. o silnej i zdrowej budowie ciała; 6. którzy ukończyli 4. klasę w szkole publicznej ludowej.

Kurs nauki stypendysty trwa zwykle lat cztery, w ciągu których uczeń pomieszkanie, wikt i odzież otrzymuje w zakładzie bezpłatnie. Prośby kandydatów zaopatrzone potrzebnemi dowodami wniesione być mają w powyższym terminie do Rady miejskiej za pośrednictwem lwowskiego Magistratu.

Miejsca w zakładach wojskowych. Magistrat zwraca uwagę na ogłoszenie zamieszczenie w dzienniku urzędowym *Gazety Lwowskiej*, że z początkiem roku szkolnego 1887/8 opróżnione być mają miejsca w wojskowych zakładach wychowawczych i naukowych; w wojskowym domu sierót, i w zakładzie dla córek oficerskich, oraz nadane stypendja powstałe z prywatnych fundacyj dla wojskowych zakładów wychowawczych. Zarazem nadmienia Magistrat, że podania odnośne, które stylizowane być mają do ck. Ministerstwa wojny i wraz z załącznikami należycie ostemplowane, wnoszone być mogą do właściwej władzy politycznej najpóźniej do dnia 15. maja rb.

O bliższych warunkach tego konkursu, jakoteż o posadach służbowych i manipulacyjnych, wakujących po za granicami kraju, a zastrzeżonych wysłużonym c. k. podoficerom — dowiedzieć się można w biurze IV. Departamentu Magistratu.

„Szef sekcyjny stracony.“ W swoim czasie reprodukowaliśmy z umysłu paszkwil *W. Tagblattu*, napisany pseudohumorystycznie pod takim tytułem, aby wykazać tendencję pism nam wrogich, które za cenę złej wiary i fałszu usiłują przy każdej sposobności ośmieszyć przed czytelnikami posłów z przeciwnego obozu. Obecnie ten sam *W. Tagblatt* widział się zmuszonym umieścić w łamach swoich następujące pismo: „Szanowna Redakcjo! W 71 nr. *W. Tagglattu* przedstawione zostało w artykule pod napisem „Szef sekc. stracony“ zajście, które w Kole polskiem zdarzyło się, a uczestniczyli w niem posłowie Hausner i Gniewosz — w sposób zupełnie nieprawdziwy, i obu tym posłom uwłaczający. Prawdziwy przebieg rzeczy był następujący. Na wspomnianem posiedzeniu Koła polskiego w d. 11. marca, wykreślenie pensji drugiego szefa sekcyjnego w Ministerstwie i głosowanie nad tą sprawą nie było wcale przedmiotem dyskusji. Podczas rozpraw nad statutem bankowym, a mianowicie nad tekstem banknotów, wspomniał p. Hausner, że podobnie jak w tej sprawie Rząd popierany jest przez lewicę, tak samo było przy wniosku utworzenia drugiej posady szefa sekc. w Ministerstwie oświaty, w komisji bowiem, oprócz pp Gniewosza i Lienbachera, głosowali za tem wyłącznie tylko sami posłowie z lewicy. Otóż p. Gniewoszowi zdawało się, że w przytoczeniu tego faktu należy upatrywać pewien wyrzut przeciw niemu skierowany, i dlatego podrażniony odezwał się, że to bynajmniej nie jest lojalny sposób walczenia, i że nie godzi się imputować szlachcicowi polskiemu z tytułu jego sympatyj dla lewicy, zapatrywań szkodliwych dla polskiej narodowości. Gdy jednak p. Hausner, zabierając głos ponownie wyraźnie oświadczył, że ani mu przez myśl nie przeszło robić p. G. jakiekolwiek wyrzuty z okazji tego jego głosowania, a przeciwnie on sam wysoko szacuje zupełną swobodę głosowania w komisjach — wówczas p. Gniewosz uznał swoją winę tak dalece, że na najbliższem posiedzeniu Koła w d. 13. bm. oświadczył z całą otwartością, że obowiązek koleżeństwa nakazuje mu cofnąć owo użyte wyrażenie („nielojalny sposób walczenia“), poczem obaj posłowie ręce sobie podali.

Wszystko zresztą inne w rzeczonym artykule, a mianowicie zarówno wrzekomy apel p. Hausnera do prezesa Grocholskiego w kwestji głosowania p. Gniewosza, jak dalej owo przytoczone wyrażenie się p. Gniewosza, iż wszyscy przyzwyczajeni są już do tego, że p. H. posługuje się w życiu parlamentarnem częstokroć środkami nielojalnemi — jak wreszcie niedorzeczne, a wrzekome przezwanie tegoż przez p. Gniewosza „niemieckim kupcem z Hamburga“ — wszystko to było niczem więcej, jak tylko czystym wymysłem.

Edward Gniewosz mp. *Otto Hausner* mp.“

„Najwytrwalszy prezydent“. Tak nazywa dra Fr. Smolkę *N. W. Tagblt.*, poświęcając — podobnie jak wszystkie pisma wiedeńskie — czcigodnemu posłowi naszemu sympatyczną wzmiankę o tem, że tenże w dniu 14. bm. ukończył siedm lat swojej prezydentury w Izbie poselskiej. „Wczoraj — pisze tedy *N. W. T.* z datą 15. bm. — upłynęło siedm lat, jak dr. Smolka urzęduje w charakterze prezydenta Izby poselskiej. W kołach parlamentarnych powtarzano tę wiadomość z tym szczególniejszym naciskiem, że od początku ery parlamentarnej w Austrji pierwszy to dopiero raz, jeden i ten sam człowiek piastuje tę godność tyle czasy bez przerwy. Dr. Smolka jest zatem „najwytrwalszym“ prezydentem Izby, jakiego dotychczas posiadaliśmy. W tym okresie swojej działalności sterował on pewną ręką niejednokrotnie nader gorącemi i gwałtownemi rozprawami, co ze względu na podeszły jego wiek i stosunkowo słaby organ mowy z prawdziwem należy podnieść uznaniem. Słychać było niedawno temu, że zdrowie dra Smolki szwankuje potroszę. Nie wierzymy, aby to prawdą było, gdyż — powiedziawszy otwarcie — człowiek, na którego głowę wylało się w ciągu 7 lat tyle powodzi mów parlamentarnych i który musiał z urzędu swojego brać czynny udział w tylu scenach gwałtownych — taki człowiek — wyrażając się po wiedeńsku — stanowczo musi: *einen guten Magen haben!*“

Dyplomacja kupiecka. Kupcy warszawscy stosują się do usposobienia klienteli, która na wyroby fabryk niemieckich spogląda teraz nieżyczliwem okiem. Kapelusznicy np. postąpili najenergiczniej, wielu z nich bowiem zupełnie zerwało stosunki z dostawcami berlińskimi. Natomiast *Wiener Mode* tak w handlu artykułami codziennej potrzeby, jak i zbytku jest reklamowaną z niebywałą gorliwością.

Zemsta Bülowa. Obecnie — jak donoszą z Berlina — pan Bülow objął dyrekcję koncertów w „Sing-Akademie“ i rozdał bileterom fotografje intendenta Opery berlińskiej hr. Hochberga, z rozkazem, aby, gdyby się intendent opery na koncercie Towarzystwa pojawił, jak najspieszniej go do sali wprowadzono i najlepsze mu miejsce wskazano. Do wyjaśnienia dodajemy, że p. intendent hr. Hochberg przed laty popełnił operę, którą jednak Bülow w Meiningen przedstawić nie chciał i z tego powodu, jak donoszono telegraficznie, pan intendent opery rozdał fotografje Bülowa z poleceniem, aby go nie wpuszczano do teatru.

Fromme Wünsche (?) Takim tytułem opatrzyła praska *Politik* telegramy z Londynu i Berlina, donoszące o zamachu na cara. Już to *Politik* zaczyna być bardzo dowcipną — w tytułach, i tak naprzykład rubryka telegramów o obecnych wypadkach w Bułgarji nosi u niej napis: *Die Anarchie in Bulgarien.*

W Manheimie rodak nasz, Jaśkiewicz, tak pomyślnie prowadził interes restauracyjny, że kupił w Ludwigsharcu browar za miljon marek. Szczęśliwy krezus pojął żonę w Krakowie, a córkę 12-letnią kształci na jednej z pensyj prywatnych w Warszawie. Przykład naśladowania godzien.

Dr. Józef Babiński, ordynator szpitali paryskich, poświęciwszy się chorobom nerwowym, zjednał sobie akademicką nagrodę. Zdolność jego ocenił prof. Charcot i powołał go na szefa swojej kliniki.

Ranke przyjacielem Polaków. W części literackiej berlińskiego *Tageblattu* ogłasza zamieszkały w Rzymie profesor Wichmann szereg artykułów pod tytułem: „Leopold Ranke pomiędzy przyjaciółmi.“ W jednym z artykułów czytamy co następuje:

„W rozmowie z pewną (nienazwaną bliżej) znakomitą osobistością ultramontańską zgodził się (Ranke) na jej pogląd. Gdy bowiem (ów ultramontanin) kruszył kopję za Polskę, obejrzał się Ranke poprzednio na wszystkie strony z żartobliwą bojaźliwością, jakkolwiek zapewnie w swoim pokoju nie przypuszczał obecności jakiegoś tajnego podsłuchiwacza. Obejrzawszy się zaś, szepnął przyjacielowi Polaków pocichu do ucha: Na miłość boską, nie zdradź mnie, ale i ja jestem za Polską! — Przy tem dziwacznem zwierzeniu trzymał jednakże ręce przed ustami w ten sposób, że dla obecnych przyjaciół słowa te jego tajemnicą pozostać nie mogły. Następnie, kładąc palce na czoło, jak gdyby się nad czemś namyślał, dodał żartobliwie: Ależ jestem przecież historjografem pruskiego państwa!“

Kobiety o kobietach. „Kobieta upadła widzi w cnotliwej jeno owo zwierciadło, w którem odbijają się brudy i zmarszczki jej życia — to też z gniewu zapamiętałego radaby w jednej chwili zburzyć to zwierciadło...“ *Carmen Silva.*

„Kobieta rzadko kiedy jest tak dobrą, jak ją sobie wyobraża jej przyjaciel — natomiast prawie nigdy tak złą, jak to przedstawiać zwykła jej przyjaciółka...“ *Ninon de L'enclos.*

„Jeśli która kobieta o znajomych i przyjaciółkach swoich ma złe tylko wyobrażenie, to tem samem wystawia ona i sobie samej jak najgorsze świadectwo.“ *Mad. de Stael.*

Korespondencje od Administracji. Na rzecz pomnika śp. Jana Lama otrzymaliśmy od księgarza p. Leona Pordesa następujące książki po znacznie zniżonych cenach: 10 egz. Gordona: „Obrazki caryzmu“ po 80 ct.; 10 egz. Lama: „Pan komisarz wojenny“ po 30 ct.; 2 egz. dra Oleśkowa: „Podręcznik hodowli nasion“ po 75 ct.; 20 egz. K. Ostaszewski: „Z okien wagonu“ po 60 ct.; 10 egz. Zippera: „Mitologia Greków i Rzymian“ ozdobne wydanie dla dzieci w oprawie do zł. 1·30; 2 egz. „40 najulubieńszych aryj i melodyj z operetek“ po 1 zł. Książki te są do nabycia w Redakcji *Dziennika* (ul. Batorego 26). Prenumeratorowie zamiejscowi dopłacają 15 ct. za przesyłkę poleconą.

* * *

Pociąg pospieszny z Krakowa spóźnił się w środę o 20 minut.

Wieczorek humorystyczny, który odbył się d. 14. bm. staraniem młodzieży handlowej, zgromadził liczną publiczność. Program wieczorku był wcale obfity i urozmaicony. Najbardziej podobał się tercet, odśpiewany przez panny Peł. i Kar. i p. Font., dalej monolog ze śpiewami p. t. „Unikaty“, wygłoszony przez p. Trzcińskiego, a wreszcie „Śpiew cyganki“, odśpiewany falsetem przez p. Chądz., który przebrany był za Safi. W wieczorku tym wziął także udział chór młodzieży handlowej, który bardzo pięknie wykonał pieśń „Młody człek, młody wiek“, za co przedewszystkiem należy się słowo uznania panu Signio, nauczycielowi muzyki i śpiewu w Stowarzyszeniu młodzieży handlowej.

(*m*). **Profesor Roberth** popisywał się przedwczoraj w Kasynie miejskiem przed nader liczną i doborową publicznością. Program składał się z produkcji po części już znanych, po części zaś nowych.

P. Roberth zadziwiał zarówno wyrobioną pamięcią jak zręcznością i elegancją. Doskonale powiodło się wyszukiwanie ukrytych przedmiotów, uwolnienie rąk z krepujących je więzów a wyśmienite i zadziwiające były eksperymenta z mówiącą (!) — jak powiada afisz — ręką.

Również szczęśliwie powiodło się p. R. odczytanie francuskiej depeszy, którą z dziennikarskim sprytem ułożył p. Masłowski. Na zakończenie odbył prof. Roberth męczącą przechadzkę wśród rzędów krzeseł w ślad kroków swego medjum p. Łoposzańskiego, powtarzając czynione przedtem przez tegoż ruchy.

Przedstawienie trwało około 80 minut. Publiczność oklaskiwała hucznie każdy numer programu.

Na grobie poległych podczas marcowej (13. marca 1848) rewolucji w Wiedniu zeszły się w dniu tegorocznej rocznicy już w godzinach przedpołudniowych liczne deputacje i tłumy ciekawych. Pierwsze przyniosły mnóstwo wieńców wspaniałych, które zawieszono na cokole obelisku. Były między niemi: od austrj. Czytelni wiedeńskiego Uniwersytetu („1848 — 13. marca — 1887“); od „demokratycznej partji robotniczej — Stowarzyszenie polityczne „*Wahrheit*“ we Wiedniu“; od Redakcji „*Równości*“ („Męczennikom 13. marca“); od akad. Stowarzyszenia polskiego „Ognisko“ („Poległym za wolność — Polacy“); od 2 demokratycznych Stowarzyszeń VII. i IX. dzielnicy miasta. Dwa wieńce nie miały napisów, a jeden z nich przyniesiony był przez ową tajemniczą czarno ubraną kobietę, która od wielu już lat, zawsze w głębokiem *incognito*, przychodzi w dniu 13. marca na grób poległych i składa tam daninę świeżych kwiatów. — W godzinach popołudniowych było w tem miejscu bez porównania gwarniej.

Od godziny 2. począwszy przychodziły bez przerwy małe gromadki robotników, okalały obelisk i w milczeniu nabożnem stały tu przez jakiś czas. O godzinie 4. przyszedł w zwartych szeregach oddział przeszło 400 robotników; otoczono obelisk, odkryto głowy i wzniesiono trzykrotne *hoch*. Po kilku minutach wyszli z cmentarza i pomaszerowali ku linji „Mariahilf“. Aż do tej chwili nie miała detaszowana na każdy wypadek policja najmniejszego powodu do interwencji. Dopiero gdy teraz spostrzeżono, że robotnicy maszerują zwartą kolumną, na wzór piechoty, przystąpili „wachmani“ i wezwali tłum do rozejścia się. Na razie uczyniono temu zadość, i podzieliwszy się na małe grupy, poszli robotnicy przez linję „Mariahilf“ aż do „Stumpergasse“, gdzie jednak ponownie zgromadzili się w szeregi i pociągnęli przez „Neubaugürtel na cmentarz. Gdy w obec tego Policja po raz drugi zaczęła ich upominać, aby się rozprószyli, większa część robotników nie była tak powolną, jak poprzednio, i dopiero po zjawieniu się konnej straży zdołano ulicę oczyścić. Trzech najbardziej opornych i najgłośniej protestujących robobotników aresztowano. O godz. 6. wieczorem bramy cmentarza zostały zamknięte.

Wojna przeciw Francji już wypowiedziana! Na razie jednak tylko przez ks. rejenta bawarskiego przeciw francuskim... kartom jadła. Oto Jego Król. Wysokość rozkazał świeżo na dworze swoim, aby odtąd spisy potraw redagowane były po niemiecku — natomiast stanowczo precz z francuskiemi nazwiskami potraw! Czy ten ostracyzm francuszczyzny z dworskich stołów pójdzie w smak bawarskim panom i paniom pałacowym — nie wiadomo. Na każdy jednak sposób ks. Luitpold uczynił ważny i smutny krok na drodze... walki rasowej Niemiec z Francją i pozyskał sobie zapewne całe uznanie u ks. Bismarka.

Wesoły benefis. Benefisy istnieją nietylko w teatrze lwowskim — ale także i w teatrach prowincjonalnych. Otóż piszą nam z pewnej miejscowości, że przed tygodniem odbyło się tam przedstawienie na dochód jednej z pierwszych aktorek bawiącej tam trupy. Benefisantce ofiarowała „miejscowa młodzież“ wspaniały bukiet. W kilka dni później odbył się benefis innej z aktorek, a że ta nie chciała być mniej hojnie obdarzoną, więc sama zamówiła sobie u ogrodnika wieniec laurowy, a od złotnika wypożyczyła na ten wieczór złoty zegarek. Oba te podarunki wręczono jej na scenie, jako pochodzące ze składek publiczności. Ale cóż, kiedy zamiast brawa, towarzyszącego zazwyczaj podobnym owacjom, powstała w sali ogólna wesołość — a nazajutrz cała mieścina „trzęsła się“ od śmiechu, gdyż złotnik i ogrodnik zdradzili zakulisową tajemnicę.

Egzekucje skazańców bez bólu mają być obecnie w Ameryce zaprowadzone. Mianowicie, zamiast fatalnego stryczka, który bądź cobądź musi mieć dla delikwenta swoje nieprzyjemne strony, w przyszłości wyprawiani będą zbrodniarze na tamten świat bez wielkiego zachodu i sensacji, a to z pomocą prądu elektrycznego.

Ostrzeżenie dla amatorów cudzych zapałek zawiera świeżo wykana decyzja niemieckiego Trybunału państwowego, który w danym wypadku orzekł, że nielegalne przywłaszczanie sobie zapałek w restauracjach, kawiarniach itp. winno być jako kradzież pospolita uważane i karane.

Samobójstwo księżniczki. Według doniesienia *New York Herald'a* z Honolulu, księżniczka Likelike, siostra króla wysp Sandwichskich poświęciła się dobrowolnie na śmierć głodową, aby w ten sposób przebłagać boginię, która według wiary krajowców, zagniewana spowodowała ostatni wybuch wulkanu Mauna-Loa w Hawai.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Dnia 15. bm. przybyła do Wiednia p. Sembrich-Kochańska z Hamburga, a 24. bm. odbędzie się pierwszy występ w „Lucia di Lamermoor.“ — P. Heumanowna Stanisława, Krakowianka, znana przed kilku laty jako początkująca ale zdolna nauczycielka śpiewu, wraca do swego rodzinnego miasta, odbywszy dłuższe studja we Włoszech u Lampertiego, który jej chlubne wystawił świadectwo z postępu w nauce śpiewu, jaki u niego zrobiła.

Promenade-koncert muzyki wojskowej, poczem nastąpią tańce, odbędzie się w sobotę d. 19. bm. w Kasynie miejskiem. Początek o godzinie 8. wieczór. Lista otwarta. — Bilety wydawane będą do godziny 4. po południu.

Koncert pod kierownictwem p. dyrektora Ludwika Marka ze współudziałem panien E. C., H. P. i W. L., panów J. Halperna i *** odbędzie się w sobotę dnia 19. bm. w sali Domu narodnego na dochód Towarzystwa ku wspieraniu rękodzielników „Jad Charuzim“. Początek o godzinie ½8. Fotel 2 zł. 50 ct. Krzesło 1 zł. 50 ct. Wstęp 80 ct. Biletów nabyć można w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta, a w dzień koncertu przy kasie.

Na koncert p. Czerwińskiego, który odbędzie się w sali Kasyna miejskiego w piątek dnia 18. bm. członkowie Kasyna mają wstęp wolny. — Początek o godzinie 7½ wieczór. — Lista otwarta. — Bilety wydawane będą w piątek do godziny 4. po południu.

Odczyt dra T. Rutowskiego „O nowszych kierunkach historjozofji polskiej“ odbędzie się w sobotę 19. bm. o godz. 6. wieczorem, w sali ratuszowej.

Odczyt ks. St. Załęskiego T. J. na cel dobroczynny pod tytułem: „Przed 300 laty — kartka z dziejów Anglji i Polski“ — odbędzie się dziś we czwartek o godzinie 4. w sali Towarzystwa muzycznego w gmachu teatru. Ks. Załęski znany jest z prac naukowych — nie wątpimy też, że publiczność ze względu na prelegenta jak też i na cel dobroczynny licznie się zbierze. Bilety są do nabycia w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego.

Ankieta w sprawie wzorów rysunkowych. Podniesiona przez profesora M. Sokołowskiego myśl wydania przystępnych ceną wzorów rysunkowych dla przemysłu artystycznego na podstawie dawnych miejscowych zabytków rękodzieł, znalazła o tyle aprobaty, że na razie uchwalono wydawanie wzorów dla przemysłu artystycznego w rysunkach zeszytami, które

gromadziłyby wzory z różnych gałęzi rękodzieł, a następnie będzie można je rozdzielić w odpowiednie grupy. Zamiar bowiem wygotowywania wyczerpującego zbioru wzorów z jednego rękodzieła, odkładałby wydawnictwo w nieskończoność i wymagałby pracy jednego rysownika. Publikacja tania, łącząca w jeden zeszyt różnorodne wzory przemysłu artystycznego, ułatwi wspólność pracy instytucyj naukowych Lwowa i Krakowa i da możność uzyskania dobrych rysunków z innych stron kraju. Celem bliższego określenia warunków wydawnictwa i środków reprodukcji tych wzorowych zabytków przeszłości i wymagań artystycznych i technicznych uproszono pp. M. Sokołowskiego, St. Odrzywolskiego, St. Barabasza i W. Łuszczkiewicza.

* *

Teatr. Zapewne ta sama ciekawość: jak wygląda balet wędrowny, która onegdaj sprowadziła do teatru taką masę publiczności, ściągnęła i onegdaj liczny zastęp ciekawych a pragnących naocznie się przekonać o rutynie primabaleriny, baletmistrza i 12 tancerek.

Panna Zimmermann i p. Oehlschläger zbierali rzęsiste oklaski za odtańczone „pas de deux serieux", a nadto ta pierwsza za wykonanie jako Amorek „pizzicato variation" w balecie „Po reducie". Dobremi także były panna Walter (Bachus) i panna Friderici (Apollo). Natomiast finale z „Excelsiora", odtańczone przez 10 pań z baletu, wypadło dość słabo.

Prócz baletu — przedstawiono wczoraj dwie znane jednoaktówki francuskie „Nr. 36. i 37." jako też „Niebezpieczną rączkę".

Odczyty Spasowicza. Z Krakowa donoszą: W obec niezwykle licznej publiczności wygłosił p. Spasowicz w poniedziałek pierwszą część odczytu o „Mickiewiczu i Puszkinie przed pomnikiem Piotra Wielkiego". Publiczność przysłuchiwała się z natężeniem a prelegenta witała i żegnała entuzjastycznemi oklaskami.

Ruch Stowarzyszeń.

Krajowe Towarz. kupców i przemysłowców odbyło dnia 14. bm. posiedzenie, na którem 1) przyjęto do wiadomości sprawozdanie deputacji Towarzystwa, która była u p. namiestnika z prośbą o poparcie sprawy utworzenia przy Szkole politechnicznej we Lwowie Wydziału handlowego, w myśl uchwały zeszłorocznej Sejmu krajowego, powziętej w skutek wniesionej przez Towarzystwo petycji, oraz w sprawie pożądanego rozszerzenia państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie. Deputacja przedstawiała p. namiestnikowi, że utworzenie pomienionego Wydziału handlowego wymagałoby stosunkowo bardzo małego kosztu, ponieważ już 4 katedry tegoż Wydziału istnieją przy rzeczonej Szkole politechnicznej. Pan namiestnik zapewnił deputację o swych najlepszych chęciach dla spraw mu przedstawionych i przyrzekł zrobić co tylko będzie możliwem. 2) Uchwalono poprzeć najusilniej założoną obecnie we Lwowie „Spółkę krajową dla handlu hurtowego, z poręką ograniczoną," której statut jest już zaprotokołowany, a blankiety do przystąpienia na członków znajdują się w biurze „Krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców" 3) Odczytano i przyjęto sprawozdanie przygotowane na Walne zgromadzenie, które się odbędzie d. 21. bm. 4) Postanowiono wnieść petycję do Rady miejskiej we Lwowie o wystaranie się zachowania obwarzanków miasta dawnych praw, co do spełniania obowiązku służby wojskowej w razie powołania ich do pospolitego ruszenia. 6) Przyjęto do wiadomości, że w Firmie Towarzystwa zakazaną już została „czarna księga" do wpisywania nierzetelnych odbiorców towarów. 7) Przyjęto do Towarzystwa 2 nowych członków rzeczywistych. 8) Prezydjum zarządu oznajmiło, że w obec licznych zgłoszeń o blankiety na deklaracje dla chcących obesłać Wystawę krajową, sprowadzono od komitetu głównego wystawy nowy znaczny zapas rzeczonych blankietów, które na żądanie każdemu chętnie wydawane lub wysyłane będą. Biuro Towarzystwa, znajduje się przy ulicy Trybunalskiej l. 1, I piętro, a otwarte od godz. 9. do 12. zrana.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół". Zwyczajne doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" we Lwowie, odbędzie się w poniedziałek dnia 28. marca o godzinie 7. wieczorem we własnej sali Towarzystwa przy ulicy Zimorowicza. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie wydziału za rok 1886/7. 3. Sprawozdanie rewizorów za rok 1886. 4. Wybór wydziału, tj. prezesa, wiceprezesa, 12 członków wydziału, dwunastu członków i czterech zastępców — wreszcie dwóch członków komisji rewizyjnej. 5. Wnioski członków.

Na zgromadzenie to zaprasza w myśl § 18. statutu wszystkich członków Towarzystwa gimnastycznego „Sokół".

Z Izby sądowej.

Lwów 16. marca.

(Energiczny małżonek).

(ss.) W Bzinie starem posiada chałupę i kilka morgów gruntu niejaka Ksenka Florko. Miała ona urodziwą 20-letnią córkę Stenię, którą wbrew woli młodej dziewczyny wydała za 30-letniego parobka Wasyla Dołhuna. Jednym powodem, który skłonił Ksenię do tego kroku, było to, że Wasyl był właścicielem jednego morgu gruntu żyznego. Matka Steni spodziewała się, że Dołhun wszedłszy z jej córką w związki małżeńskie odda jej pod zarząd ów grunt i w ten sposób gospodarstwo się powiększy.

Wasyl jednak nie w ciemię bity, wziął się na sposób, ów morg wydzierżawił, sam zaś sprowadził się z żoną do chałupy teściowej żądając od niej utrzymania. To też pożycie małżeńskie nie było szczęśliwe, Wasyl większą część roku spędzał po za domem szukając zarobku, gdy tymczasem pani Stenia w licznym gronie swoich przyjaciół doskonale się bawiła.

Zabawa ta trwała 2 lata, aż wreszcie Wasyl powróciwszy do żony, zażądał od niej stanowczo, aby razem z nim poszła służyć do dworu.

„Mam własną chałupę, to też nie potrzebuję panom wysługiwać", brzmiała odpowiedź małżonki, niestety replika Wasyla wypadła nieco gorzej.

Będąc przekonania, że jedynym powodem, który odstręcza go od żony, jest owa nieszczęsna chałupa puścił ją w nocy z 12. na 13. września z dymem. Pożar zniszczył całe gospodarstwo Ksenki Florko a Wasyla Dołhuna oskarżyła Prokuratorja państwa o zbrodnię podpalenia z §. 166 ust. kar.

Oskarżonego, który wypiera się wszelkiej winy, bronił dr. Borecki, Prokuratorję państwa zastępował p. Spławski.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych (główne pytanie jednogłośnie zaprzeczyli). Trybunał uwolnił Dołhuna od oskarżenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przymusowe ubezpieczenie budynków. Sejm vorarlberski uchwalił na ostatniej sesji projekt do ustawy o przymusowem ubezpieczeniu budynków. Projekt ten ze wszech miar ciekawy, został ogłoszony drukiem w języku niemieckim. Obejmuje on 115 paragrafów i obszerny wywód.

Jest do nabycia we Lwowie w księgarni Gubrynowicza, w Krakowie zaś u Friedleina.

Przegląd polityczny.

* Dowiadujemy się, że tutejsze Namiestnictwo odniosło się do Ministerstwa rolnictwa z wnioskiem przyznania spółce wodnej dla regulacji rzeki Starego Brnia z państwowego funduszu meljoracyjnego zasiłku w kwocie 8.500 zł.

* Na wniosek komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego uchwalił Wydział krajowy udzielić z funduszu krajowego zasiłek w kwocie 600 zł. na urządzenie drugiego kursu ferjalnego, który podobnie jak w roku zeszłym ma być urządzony w tutejszej szkole fachowej dla przemysłu artystycznego dla kandydatów na nauczycieli rękodzielniczych szkół uzupełniających.

* Wydział krajowy udzielił Wydziałowi powiatowemu w Mielcu kwotę 1.000 zł. tytułem bezzwrotnego zasiłku na budowę drogi gminnej z Tuszowa do Brzyścia.

Dowiadujemy się, że przeznaczona przez Sejm dotacja na subwencjonowanie dróg powiatowych gminnych w kwocie 130.000 zł. jest już na wyczerpaniu. Pozostaje bowiem tylko kwota 10.000 zł., a tą obdzielone zostaną przedewszystkiem te powiaty, które otrzymały już w tym względzie formalne przyrzeczenie.

* Wiedeńskie dzienniki, czerpiące swe informacje ze skrajnych sfer ruskich, donoszą, że ruscy posłowie do Rady państwa byli onegdaj na audjencji u ministra Gautscha, celem proszenia o zaniechanie projektu zastąpienia alfabetu cyrylskiego w pisowni ruskiej alfabetem fonetycznym na sposób tego, jaki jest w używaniu u Czechów. Minister miał przyjąć posłów uprzejmie i oświadczył im, że wniosek ten, postawiony przez pewne Stowarzyszenie ruskie, przekazał galicyjskiej Radzie szkolnej do zaopinjowania, wskutek jednak ogólnej opozycji wszystkich Rusinów nie zostanie wprowadzony w życie.

* Ze Lwowa donoszą do *Pol. Corr.*, że wydalania rosyjskich poddanych polskiej narodowości, bynajmniej jeszcze nie są skończone. W lutym wydalono trzy rodziny, liczące razem dwanaście osób, które zwróciły się do krakowskiego komitetu z prośbą o pomoc. Z austrjackich poddanych nie wydalono nikogo w ostatnich dwóch miesiącach, a przynajmniej nie zgłosił się nikt z Austrji do komitetu. Z przybyłych do Galicji do końca lutego 629 rodzin (1868 osób), nie zaopatrzono dotychczas 116 osób.

* Wiadomo, że Ministerstwo sprawiedliwości objęło na własną rękę dostawę żywności dla zakładów karnych. Zarządzone zestawienia wykazały, że zaoszczędzono w roku 1886, razem 256.277 zł. W samym Wiedniu zaoszczędzono 29.409 zł. Nadto okazało, że i co do jakości żywność więźniów nie pozostawia nic do życzenia.

* W dalszym ciągu dyskusji szczegółowej nad statutem bankowym Izba dep. 124 głosami przeciw 114 głosom przyjęła wniosek dep. Derschatty, według którego podział zysków między Bank i państwo ma się rozpoczynać dopiero wtedy, gdy zostanie osiągniętym 7 procent zysku, a nie 6 prct., jak określono w przedłożeniu. Za wnioskiem głosowali członkowie niemieckiego i niemiecko-austrjackiego klubu hr. Coroniniego, Czesi, demokraci i antysemici.

* Klub niemiecki postanowił pozostawić swym członkom swobodę głosu, w sprawie wniosku o wydanie Pattaia władzy sądowej.

* Dnia 14. bm. toczyła się w Sejmie kroackim rozprawa nad wydaniem Sądowi posła Starcewicza. Jeden z najwybitniejszych członków jego stronnictwa p. Hinkowicz występuje za wydaniem Starcewicza, aby mu dać sposobność do usprawiedliwienia się. P. Bakarcicz woła z oburzeniem: „Ile pan dostałeś za to?" P. Hinkowicz: Zażądam później wytłumaczenia. Prezydent wzywa Bakarcicza do porządku. P. Hinkowicz mówi dalej: Jeżeli Starcewicz jest niewinny, wówczas dajemy mu spososobność, aby to udowodnił. Opinja publiczna będzie ściśle kontrolowała sprawę i wyrobi sobie zdanie przed wyrokiem Sądu. Jeśli Starcewicz czysty, wówczas wyjdzie jako tryumfator z tego procesu, jeśli jest winny, wówczas spełnimy nasz obowiązek, demaskując jako szarlatana politycznego męża, który zajął najwyższe stanowisko w zaufaniu narodu. Bakarcicz oświadcza, że śledztwo zarządzone przeciw Starcewiczowi jest prześladowaniem politycznem, aby zniszczyć jego i jego stronnictwo. Nie uda się to jednak ani dawnym wrogom, ani najświeższym (wskazując na Hinkowicza) jego zdrajcom. Hinkowicz zrywa się i woła w najwyższem rozdrażnieniu: Strzegą honoru stronnictwa (ostentacyjne oklaski). Sejm uchwalił wydać Starcewicza.

* Objawlenje. Jesteśmy w posiadaniu następującego ogłoszenia podpisanego przez sprawnika z Nowogrodu, Stromiłowa: „Niniejszem ogłasza się, że na zebraniach, na miejscach publicznych i prywatnych zabaw, na balach, w kawiarniach, restauracjach cukierniach, bazarach i magazynach po polsku mówić nie wolno. Winni tego będą pociągnięci do odpowiedzialności."

* Na telegramy gratulacyjne odpowiedział car telegraficznie:

Do Cesarza Franciszka Józefa w Budapeszcie.

Dziękuję Ci serdecznie za pamięć o mnie w dniu moich urodzin. Proszę Cię o wyrażenie Cesarzowej, jak wielce sobie cenię jej gratulacje i życzenia gorące. *Aleksander.*

Do króla Humberta w Rzymie.

Otrzymałem z wielką przyjemnością (*plaisir*) gratulacje i życzenia, które W. Kr. Mość przesłałeś mi z powodu moich urodzin. Proszę Cię przyjmij za nie i oświadcz Królowej moje pełne dzięki. *Aleksander.*

Książę Czarnogórski nadesłał był następujące życzenia:

Cetynia. Sire! Do życzeń, które wyrażają dzisiaj Twoje ludy, łączę się z moimi Czarnogórcami, prosząc Wszechmocnego, żeby zsyłał W. C. Mości wszystko, czego serca wierne, poświęcone i wdzięczne pragnąć mogą. *Mikołaj.*

* Urzędowy *Praw. Wiestnik* ogłasza następujący komunikat: „Dnia 1. bm. (starego stylu) około godziny 11. przed południem aresztowano na Newskim Prospekcie trzech studentów Uniwersytetu petersburskiego, przy których, podczas dokonanej rewizji, znaleziono bomby napełnione materją wybuchową. Aresztowani oświadczyli, że należą do tajnego zbrodniczego związku. Po dokładnem zbadaniu przez rzeczoznawców, pokazało się, iż bomby te były napełnione dynamitem i ołowianemi kulami, nasyconemi strychniną".

Jest to pierwsza wiadomość urzędowa o fakcie niedoszłego zamachu na cara.

Według *Praw. Wiestnika* car i carowa przybyli dnia 15. tm. z Gatczyny do Petersburga na raut u W. ks. Włodzimierza i powrócili wieczorem do Gatczyny.

* Półurzędowa *Post* omawia nieudały zamach na cara i sądzi, że wskutek tego pokój został mocno zachwiany. Sprzysiężeni są dekabrystami (?) którzy prą do wojny, ale nie anarchistami. Car jest zwolennikiem pokoju, może też dalej używać represaliów przeciw anarchistom i dekabrystom, ale musi być przygotowany na to, że prędzej czy później padnie ofiarą zamachu. Dlatego Europa powinna być przygotowaną na rosyjską politykę rozpaczy. Wskutek tego wojna jest prawdopodobną. W tym duchu pisze także *Kreuzzeitung*.

* Według doniesień z Paryża, przypisują tam podróży Łobanowa do Petersburga wielkie znaczenie i uważają obecnie położenie jako zwiastujące pokój.

* Według relacji *Pol. Corr.* w korespondencji z Moskwy, zjazd wszystkich jenerał-gubernatorów w Petersburgu, których świeżo powołano do stolicy dla jakichś „ważnych narad" — ma na celu obmyślenie środków ku położeniu tamy immigracji niemieckiej, która ostatniemi czasy wzmaga się w dwu zwłaszcza kierunkach: ku Kownu i prowincjom bałtyckim i do Królestwa Polskiego, ku Kaliszowi i Warszawie.

* Według informacyj dzienników paryzkich Austro-Węgry, Rosja i Niemcy będą reprezentowane na międzynarodowej wystawie paryskiej przynajmniej przez koła przemysłowe i kupieckie, a oficjalnie wezmą udział w ekspozycji działy umiejętności i sztuk pięknych.

* W powrocie z Berlina miał Lesseps oświadczyć czekającemu nań w Kolonji konsulowi, francuskiemu: Żadna chmurka nie mąci teraz stosunków niemiecko-francuskich; małe nieporozumienia, które jeszcze istniały, zostały usunięte.

* Rząd franc. wystosował urzędowe zaproszenie do państw, aby wzięły udział w wystawie. Prawie wszystkie państwa przyrzekły, brakuje tylko jeszcze odpowiedzi ze strony Austrji, Niemiec i Rosji.

* Z Belgradu donoszą, że w sferach kościelnych wywołało deprymujące wrażenie samobójstwo przeora klasztoru w Pravanicy, archimandryty Nikodiusa. Deficyt w kasie klasztornej był powodem zastrzelenia się archimandryty, który uchodził za bardzo uczonego.

* Dzienniki francuskie komentują zajście między ministrem wojny Boulangerem a komisją wojskową Izby deput., do którego dało powód pismo ministra do komisji, domagające się zwinięcia Politechnicznej szkoły, jako szkoły wojskowej. Dzienniki czynią zarzut gener. Boulangerowi, iż ogłosił rzeczone pismo bez poprzedniego przedłożenia go Radzie ministerjalnej.

* Sofijska konferencja przedstawicieli mocarstw, która zebrała się u Riza-paszy dla sprawdzenia, o ile usprawiedliwione są skargi na nieludzkie obchodzenie się z aresztowanymi spiskowcami, nie doprowadziła do żadnego rezultatu.

* Berliński *Verordnungsblatt* ogłasza rozporządzenie królewskie wydane na mocy ustawy o stopie pokojowej armji niemieckiej. Cztery nowo uformować się mające pułki piechoty Nr. 135, 136, 137 i 138, garnizonować będą w Diedenhofen, Dienze, Hagenau i Strassburgu. Z powstać mających czwartych bataljonów, dwa będą stacjonowane w Milnie, trzy w kolonji Neu-Breisach, Rastatt, Hanau, Kassel, Münster, Düsseldorf, Akwisgran, Geiwitz, Strassburg i Inowrocław, otrzymają po jednym bataljonie.

* Z Berlina donoszą, że w kołach tamtejszych uważają ostatnie wypadki petersburskie za owoc knowań panslawistycznych.

* Z Strassburga donoszą: Na posiedzeniu Wydziału krajowego, członek Wydziału Winterer naganiał ostatnie wyjątkowe zarządzenia Rządu i oświadczył, że z zewnątrz nie wpływano bynajmniej na przebieg wyborów do Parlamentu niemieckiego. Podsekretarz stanu, Puttkammer, oświadczył, iż pomienione zarządzenia usuwają się z pod krytyki Wydziału krajowego. Rząd nie jest odpowiedzialnym za enuncjacje prasy. Nie rezultat, lecz duch, jaki ożywiał walkę wyborczą, stał się powodem surowych zarządzeń, które skierowane są przeciw objawiającym się tendencjom obalenia traktatu frankfurckiego. Zarządzenia te zostaną bezwzględnie przeprowadzone, a to w duchu ściślejszego połączenia Alzacji i Lotaryngji z Niemcami.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Kraków 15. marca. *Czas* donosi z Wiednia: Ogólnikowe doniesienie *Standarda* o zamachu w Petersburgu nie jest wcale bezpodstawnem. Zamach był przygotowany, lecz miał zupełnie inny cel i charakter, jak zamachy poprzednie. Istniejący w Rosji porządek był zagrożony przez konspirację z wytkniętym celem wywrócenia Rządów autokratycznych, a zaprowadzenia Rządu konstytucyjnego. Konspirację uknuło zatem stronnictwo konstytucyjnej złożone z arystokracji, wielkich właścicieli ziemskich, wogóle z osób uprzywilejowanych i społecznie przeważających. Nihiliści do przygotowanego spisku na tron despotyczny zupełnie nie należeli, ani o nim nie wiedzieli. Odkrycie spisku pociągnęło za sobą liczne aresztowania. Całe wyższe towarzystwo w Petersburgu i na prowincji wzburzone. Na dworze nieme przerażenie, gdyż z tej strony niebezpieczeństwa nie przewidywano. Policja święci wielki, dawno niebywały trumf. Bliższych szczegółów co do osób i środków nie łatwo będzie można się dowiedzieć. Zgodne z temi wiadomościami informacje otrzymały *Times* i *Daily Chronicle* i dzisiaj je podają. Zdaje się, że dwory panujące nie poślą powinszowań z powodu odkrytego spisku, gdyż Rząd rosyjski będzie rzecz trzymał w tajemnicy tem ściślejszej, że spisek był nie nihilistyczny, ale konstytucyjny. Sądzą tutaj jednakże, że odkrycie nowego wewnętrznego wulkanu w Rosji będzie także jej zdolność do akcji zewnętrznej krępować, więc na teraz przyczyni się do utrzymania europejskiego pokoju.

Wiedeń 15. marca. (Z Izby deputowanych). Trojan jako referent mniejszości komisji, konstatuje, że w kwestji poliglotycznych napisów na banknotach jest tylko Rząd w zasadzie przeciwny. Mowca przedkłada projektowaną notę 10 guldenową, ażeby udowodnić, że na brak miejsca nie można się wcale powoływać.

Biliński występuje przeciw wywodom Gregra i Trojana, powtarza, że sprawa ugodowa zostałaby przez to zakwestjonowaną a przynajmniej odwleczoną.

Wniosek Trojana domagający się głosowania imiennego przyjęto, poczem wniosek mniejszości co do napisów na banknotach odrzucono 193 głosami przeciw 82.

Za wnioskiem głosowali Czesi, Rusini, Słoweńcy, Dalmatyńcy, Włosi, nadto Windischgraetz i Thurner.

Przeciw wnioskowi głosowali: Cała lewica, konserwatyści, niektórzy członkowie z klubu Coroniniego i Hohenwarta i Polacy: Abrahamowicz, Biliński, Benoe, Chamiec, Chotkowski, Chrzanowski, Czerkawski, Dunajewski, Gniewosz, Gutowski, Hompesch, Jaworski, Kielanowski, Klucki, Kopyciński, Madejski, Popowski, Potocki. Rosenstock. Sawczyński, Skarszewski, Smarzewski, Stadnicki, Tyszkiewicz, Tyszkowski, Wysocki, Zawadzki, Ziemiałkowski. Inni nie głosowali

Wiedeń 15. marca. Pomocnik ślusarski Wekal morderca Illekówny został uwięziony.

Wiedeń 15. marca. *W. Allg. Ztg.* donosi z Petersburga: Para carska jechała onegdaj z nabożeństwa do pałacu Aniczkowa, gdy w tem jakieś indywiduum rzuciło pod powóz bombę dynamitową uwiązaną na sznurze. Wskutek pociągnięcia sznurem miała ona wybuchnąć. W chwili jednak gdy sprawca rzucił bombę, wypadł mu sznur z dłoni, skutkiem czego eksplozja nie nastąpiła. Sprawca wraz z towarzyszem niosącym drugą bombę został uwięziony.

W mieszkaniu aresztowanych znaleziono projektyle i dynamit.

Ma być przedsięwziętych jeszcze około 100 aresztowań.

Tagbl. Szepsa donosi z Londynu: Car postanowił z następcą tronu udać się do Gatczyny. Pomimo utrzymywania w tajemnicy godziny wyjazdu, dowiedzieli się o niej sprawcy zamachu z czego wnoszą, że byli oni w porozumieniu z kołami dworskiemi, lecz zbrodniczy zamiar został odkryty bezpośrednio przed pojawieniem się cara na dworcu kolei.

Droga do Gatczyny prowadzi przez jedno z przedmieść Petersburga.

Jeszcze w obrębie miasta znaleziono minę z bombami eksplodującemi Od miny prowadził drut do sąsiedniego domu. Siedm osób uwięziono, w przeciągu godziny nastąpił wyjazd cara.

Wiedeń 15. marca. Na giełdzie wieczornej notowano kredyty **286.40**, rentę majową **80·75**.

* *

Wiedeń 16. marca. Spławiński mianowany został radcą dworu przy Najwyższym Trybunale.

Praga 16. marca. Jedno z czeskich pism nauczycielskich donosi, że Rząd rosyjski postanowił znieść wszystkie szkoły czeskie na Wołyniu, w liczbie około czterdziestu. Jeżeli zaś jakaś gmina czeska chce mieć własną szkołę, musi wprowadzić język rosyjski jako wykładowy. Język czeski nawet jako pomocniczy i nawet w klasach najniższych jest wzbroniony.

Rzym 16. marca. Obecne położenie gabinetu jest o wiele przykrzejszem niż było przed ministerjalną kryzis.

Depretis jest przygnębiony wynikiem ostatniego głosowania nad kwestją zaufania, które wykazało większość zaledwie 20 głosów, podczas gdy po bitwie pod Degala większość ta, która spowodowała kryzis ministerjalną, wynosiła jeszcze 34 głosów. Depretis ulega tylko woli króla. Na pewnem poufnem zebraniu oświadczyć miał król, że polityka zewnętrzna Włoch pozostanie niezmienioną nawet wówczas, gdyby do steru przyszła opozycja.

Przyjechali do Lwowa

dnia 16. marca 1887 r

HOTEL ŻORŻA. J. Gromnicki, z Łaskowiec. J. Kwiłowski, ze Stanisławowa. C. Schnellowa, z Firlejówki. J. Rosenstock, z Rusiatycz. O. Sala, z Wysocka. K. Jordan, ze Stutgardu. O. Richter, z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. A. Noel, z Komarna. K. Markowski, z Przemyśla. A. Reiss, z Wiednia. L. Majewski, z Brodów. I. Baruch, z Wiednia. K. Arendt, z Berlina. S. Łyszkiewicz, z Warszawy.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 16. marca 1887.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	200 75	204 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	220 50	225 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	98 60	99 60
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	100 75	102 15
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los 51 l.	96 50	98 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	100 —	101 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	100 —	10 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 —	94 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	47 —	50 —
„ „ „ „ 2½% „ w „	41 —	44 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 —	105 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 50	105 50
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	16 —	18 —
„ Stanisławowa	25 —	28 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 90	6 —
Dukat cesarski	5 92	6 04
Napoleondor	10 40	10 15
Półimperiał	10 40	10 52
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 13	1 15
100 marek niemieckich	62 20	62 95

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 16. marca 1887 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	23 —	23 —
„ węgierskie banku kredytowego	296 50	295 —
„ Banku anglo-austrjackiego	106 25	105 50
„ Unionbanku	216 75	215 50
„ kolei Karola Ludwika	207 —	200 50
„ kolei północnej	237 50	236 —
„ kolei południowej (Lombardy)	94 50	91 50
„ kolei Alfoldzkiej	182 25	181 50
„ kolei państwowej	243 50	244 50
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	223 —	222 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	165 —	165 —
Losy komunalne wiedeńskie	125 —	125 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	104 50
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	158 50	155 —
Losy regulacji Cisy	123 —	123 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	28, 50	238 50
Renta węgierska złota 4 proc.	101 50	100 80
Akcje Bankvereinu	98 —	97 75
Rosyjski rubel papierowy	1 14	1 13
Losy premjowane węgierskie	120 50	120 50
Akcje kredytowe	287 50	286 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 10	10 10
Rubel papierowy	— —	— —
Berlin, dnia 15. marca 1887 r. godz. 5 min. 85 po południu(.		
Rosyjski rubel papierowy	1 82	181 25
Akcje austrjackie kredytowe	469 50	467 —
Akcje kolei Karola Ludwika	81 50	80 50
Austrjackie banknoty	159 50	159 50
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	14 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	56 90	56 75

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Grudnia 1886 r.	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	7·0	5·59	9·27	11·35
Z Podwołoczysk		10·24	2·05	3·50
Z Podwołoczysk na Podzamcze		10·10	2·28	3·19
Z Czerniowiec		10·03	3·30	3·25
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna				2·45
Z Chyrowa i Stryja			8·32	
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			4·35	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	8·10	10·44	4·10	4·50
Do Podwołoczysk		6·10	10·25	12·38
Do Podwołoczysk z Podzamcza		9·23	10·55	1·08
Do Czerniowiec		6·20	12·22	11·06
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Buczacza			11·47	7·27
Do Stryja			7·36	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa		3·26	5·20	6·25
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa		9·34	9·35	9·29

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5·59 m. rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

PALESTRANT

Operetka w 3 aktach, muzyka K. Millöckera.

OSOBY:

Petronela, była panna respektowa u pani Kasztelanowej . . . Kasprowiczowa
Laura) jej siostrzenice, sieroty po Skalska
Bronia) p. Mostowniczym . . . Praunówna
Ollendorf, pułkownik . . . Myszkowski
Trzaska, cioteczny brat Petroneli . . . Koncewicz
Pani Trzaska, jego żona . . . Wajgel
Rafał . . . Recki
Janusz . . . Florjański
Gänserich, Sas, klucznik cekhausu . . . Kiczman
Jasmien, Francuz, garkuchmistrz . . . Gamski
Goniec . . . Pasterski
Pierwszy) więzień . . . Eskreis
Drugi) . . . Gumplowicz
Kobieta . . . Karge
Herold . . . Czarnecki

Jutro na benefis p. Woleńskiego: „OSACZONY."

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Gouverneur, excell. référ. désire chang. sa place. „Drd." Poste rest. Cracovie, gare.

Pomocnik handlowy znajdzie umieszczenie w handlu płócien i bielizny Jana Riedla we Lwowie. Panowie zamiejscowi raczą nadesłać fotografję z dokładną ofertą.

Natychmiast znajdzie umieszczenie przy nieerarjalnej poczcie **ekspedytor** lub **ekspedytorka** jeżeli jak najdokładniej kwalifikowani do samoistnego prowadzenia urzędowania pocztowego i telegraficznego i odbyli odpowiednemi świadectwami popartą kilkunletnią praktykę. Ekspedytorzy mają pierwszeństwo. Bliższa wiadomość franko pod adresą: „Praschil" plac Bernadyński l. 3, we Lwowie.

Maszyna do robienia pończoch z przyborami, w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Wiadomość u inżyniera Babla w Krynicy.

Kamienica nowa we Lwowie do sprzedania. Wiadomość: magazyn jubilerski p. Juliana Strzeleckiego, Lwów, Rynek l. 45.

Kareta na sprzedaż. — Wiadomość: „Dziennik Polski".

Kamienica do sprzedania. Wiadomość: ul. Batorego 14.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego. Plac Benedyktyński liczba 2.

Nauczyciel prywatny z maturą do Akademji techn. może objąć lekcję na wsi w domu obywatelskim. Wykład i konwersacja polska lub niemiecka. Polecenie od zacnej rodziny. — Adres: Pedagog, Lwów, poste restante.

Fortepjan do wypożyczenia. Rynek liczba 12.

Fortepjan na sprzedaż. Wiadomość: ul. Batorego 14 I. p.

Bardzo tanio! Na sezon zimowy są pokoje 6 lub 4 na II piętrze do najęcia Nr. 23, ulica Akademicka.

Do sprzedania realność z gruntem naprzeciw gmachu sejmowego gdzie mleczarnia.

Premiowane własne wina Tokajskie beczkami, butelkami od 40 ct. Lwów, Rury 6.

Pasiecznik i ogrodnik z egzaminem, posiadający najlepsze rekomendacje poszukuje posady. Adres: M. poste restante Pomorzany.

Osoba w średnim wieku z dobremi świadectwami, obeznana ze swoim zawodem, poszukuje miejsca jako panna służąca do osób w starszym wieku, ulica Halicka l. 23, Stanisławów Katarzyna Zaniewicz.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania zaraz do wynajęcia ulica Kopernika l. 7, nowo zrestaurowane składające się z 2 salonów, 5 pokoi, kuchni obszernej, spiżarni i z innemi przynależytościami I. piętro. Bliższa wiadomość tamże i w magazynie sukień męzkich Franciska Kordysa ul. Teatralna liczba 2

3 pokoje, gabinet, przedpokój i kuchnia do wynajęcia ul. Halicka l. 5. Bliższa wiadomość w aptece u właściciela.

Pokój umeblowany w teatrze numer 54. II. piętro jest natychmiast do wynajęcia, tylko dla pań.

Zielona l. 5, I. piętro, 4 pokoje z przynależytościami całe lub częściowo. Bliższa tam i Łyczaków l. 3.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.